Łódź, 11/V 1905 r.

Rok VIII.

№ 103.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 28 kwietnia (11 maja) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Mamerta B.
Piąt. Św. Pankracego M.
Sob. Św. Serwacego B.
Niedz. N. M. P. Łask.
Pon. Św. Zofii Wd. M.
Wtor. Św. Jana Nepom.
Środa Św. Paschalisa B.

Wschód sł. godz. 4 m. 18.
Zachód sł. godz. 7 m. 34.
Dług. dnia godz. 15 m. 16.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08 **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35**.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **5.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

KRONIKA.

Cenzura. W ilu miejscach cenzurują artykuły i ogłoszenia, zamieszczane w pismach łódzkich, dowodzi poniższe wyliczenie:

1. Wiadomości dworskie idą do ministeryum Dworu w Petersburgu.

2. Depesze Agencyi Petersburskiej cenzurowane są przez cenzurę petersburską.

3 Artykuły dziennikarskie przez oddzielnego cenzora w Łodzi.

4. Artykuły o wojnie idą do cenzora wojennego do Warszawy.

5. Wiadomości o starciach z policyą—do policmajstra m. Ł dzi.

6 Ogłoszenia medyczne i zawiadomienia lekarzów—do rady lekarskiej w Piotrkowie.

7. Ogłoszenia zwykłe i nekrologi do policmajstra m. Łodzi.

8. Na ogłoszenia o poszukiwaniu lekcyi i dotyczące szkół daje wpierw swoje zezwolenie naczelnik dyrekcyi naukowej.

9. Artykuły w kwestyi szkół odsyła się do kuratora okręgu naukowego.

10. Artykuły w kwestyach religijnych—do departamentu wyznań w Petersburgu.

11. Często jeszcze artykuły z prowadzenia śledztwa podpisuje prokurator lub sędzia śledczy.

Elektryczność w Łodzi. Niektóre pisma miejscowe, zabierając głos w sprawie projektowanego urządzenia stacyi centralnej elektrycznej, nadmieniły, iż dotychczas niewiadomo, „czy i z jaką firmą magistrat łódzki zawarł umowę na dostawę prądu elektrycznego dla Łodzi“.

Otóż z powodu tej wzmianki wypada nam wyrazić musimy zdziwienie, gdyż sprawą tą magistrat tutejszy zajmował się już przed kilku laty, a w dniu 20 marca 1900 r. przed regentem Gruszczyńskim zawarty został z firmą berlińską „Siemens i Halske“ kontrakt, mocą którego wzmiankowana firma zobowiązała się urządzić stacyę centralną elektryczną dla zasilania energią zakładów przemysłowych w Łodzi.

O zawarciu tego kontraktu pisały w swoim czasie wszystkie pisma miejscowe.

W myśl zawartej umowy (§ 9) magistrat tutejszy, po wyekspirowaniu kontraktu na eksploatacyę gazowni miejskiej, co nastąpi w dniu 1 lipca 1909 roku—ma prawo zażądać od firmy „Siemens i Halske“ zaprowadzenia oświetlenia elektrycznością ulic i placów miejskich.

Czy zarząd miejski, na rzecz którego w roku 1909 przechodzi cała instalacya gazowni miejskiej, zechce skorzystać z przysługującego mu prawa, dotychczas niewiadomo. Zależeć to będzie od uznania magistratu, który, jak nas informowano, będzie miał przedewszystkiem na względzie eksploatacyę gazowni.

Firma «Siemens i Halske» obowiązana jest płacić na rzecz magistratu od dochodu brutto: 4% od oświetlenia i 3% od zasilania energią motorów w zakładach przemysłowych. Od dochodu za oświetlenie ulic (§ 15) firma «Siemens i Halske» nie wnosi magistratowi żadnej opłaty. Firma «Siemens i Halske» ma prawo eksploatacyi w ciągu lat 40-tu, poczem cała instalacya przechodzi na rzecz miasta.

W kontrakcie zrobiono zastrzeżenie, że magistrat ma zupełne prawo wykupić całą instalacyę po upływie lat pięciu, o ile uzna to za potrzebne.

W myśl umowy, wzmiankowana firma obowiązana wybudować stacyę centralną elektryczną w ciągu dwóch lat, od chwili otrzymania zawiadomienia o zatwierdzeniu przez rząd gubernialny planów instalacyi.

Na zabezpieczenie zaprojektowanych robót firma «Siemens i Halske» złożyła kaucyę w sumie 50,00 rubli w kasie gubernialnej piotrkowskiej za № 4111.

Ponieważ dotychczas magistrat łódzki opracowanych planów technicznych nie rozpatrzył, a tem samem nie wysłał do zatwierdzenia władzy wyższej, przeto firma «Siemens i Halske» nie mogła przystąpić do żadnych zgoła robót.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach, po powrocie radnych magistratu, odbędzie się specyalne posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta miasta, w celu przejrzenia wzmiankowanych planów i odesłania do rządu gubernialnego piotrkowskiego.

W ten sposób więc przedstawia się sprawa projektowanej budowy stacyi centralnej elektrycznej w Łodzi.

Wyjazd 75 brygady artyleryi na Daleki Wschód. W dniu onegdajszym Zarząd 75 brygady artyleryi, konsystującej w Łodzi, a przeznaczonej do Władywostoku, otrzymał marszrutę, według której brygada udać się ma do Charbina. Brygada stanąć ma na miejscu w ciągu 35 dni od chwili wyruszenia z Łodzi.

Pierwszy eszelon, w którego skład wchodzą pierwsza i druga baterya 10 brygady i Zarząd całej połączonej 75 ej brygady wyjeżdża w nadchodzącą niedzielę t. j. 14-go maja r. b., w południe.

W eszelonie tym znajdują się następujący polacy: sztabs kapitan Józef Luberadzki, podporucznik Bogdan Szyszkowski i ochotnik Waldemar Fiszer, wychowaniec politechniki ryskiej.

Drugi eszelon wyrusza w nadchodzący poniedziałek, t. j. d. 15 b. m. w południe. W skład jego wchodzą 1 i 4 baterye 75 ej brygady, w których znajdują się następujący polacy: ochotnicy—Stefan Szaniawski, wychowaniec łódzkiej szkoły handlowej i Euzebjusz Kanicki, wychowaniec warszawskiej szkoły handlowej.

Trzeci eszelon, składający się z drugiej i trzeciej bateryi 75 brygady wyrusza w nadchodzący wtorek, t. j. d. 16 b. m., a z nim polacy ochotnicy: Bronisław Więckowski, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego i Stefan Starkiewicz, wychowaniec gimnazyum łódzkiego.

Wymienione eszelony wyruszą w oznaczone dni z dworca stacyi Łódź kolei kaliskiej. W tych dniach przybyło z Kielc do 75 brygady w Łodzi 50 zapasowych niższych stopni wojska, wziętych podczas mobilizacyi z gubernii kieleckiej i kaliskiej, przeważnie saperów. Przybyli zostali rozdzieleni pomiędzy 6 bateryi i równocześnie wyruszają do Charbina.

Sekcya pielęgnowania chorych Ukończone świeżo sprawozdanie Sekcyi pielęgnowania chorych przy Żydowskiem Towarzystwie dobroczynności za rok 1904 wykazuje, że liczba chorych obłożnych wynosiła 14289, zaś ambulatoryjnych 4207. Ilość wizyt lekarskich w Łodzi, oraz na przedmieściu Bałuty w roku sprawozdawczym wynosiła na mieście 28803, ambulatoryjnych 7695. W ciągu roku wydawano chorym różne posiłki, jako to mleka (29523 kwart), mięsa 8413 funtów) wina (171 porcyj), cukru (441 f.), herbaty (26 f.) i t. p. Dochody stanowiły rb. 23,785, wydatki zaś rb. 23,749 kop. 44, prócz tego pozostało nieuregulowanych rachunków za

leczenie szpitalne i za dostarczone Sekcyi w r. 1904 lekarstwa i posiłki na rb. 1,151 kop. 63, oraz niedopłacona oddziałowi na Bałutach zapomoga za rok ubiegły rb. 150. Rachunek przychodu oddziału na przedmieściu Bałuty wykazuje rb. 4,790 kop. 48, rozchodu zaś rb. 4,753 kop. 82.

Kapitał wieczysty wynosi rb. 6 250, legaty rb. 3,900. Z ofiar od różnych osób wpłynęło rb. 6,417 kop. 55, z puszek zaś rb. 2,456 kop. 55.

Ruch członków Sekcyi wykazuje, że na początku roku sprawozdawczego liczono 1959, obecnie zaś 2,208, w oddziale na Bałutach liczba członków wynosiła 329.

Nowy strejk. Onegdaj znów w niektórych zakładach fabrycznych i przemysłowych oraz sklepach i magazynach zastrejkowano. Grupy osób obchodziły niektóre zakłady i instytucye, żądając, aby pracownicy porzucili natychmiast zajęcia. W obrębie 3 i 4 cyrkułu policyjnego wczoraj zaprzestało pracy kilkanaście fabryk.

Nauka dzieci. We wszystkich kościołach rozpoczęto nauki dla dzieci, które się przygotowują do pierwszej spowiedzi.

Z poczty. Wszystkim urzędnikom poczty i telegrafu w Łodzi podwyższono o 10% normę mieszkaniowego. Obecnie będą oni pobierali 30% od pensyi na mieszkanie. Podwyżka ma być wypłaconą za pierwszy kwartał 1905 roku.

Nadesłane. Na rzecz Przytułku noclegowego złożyli ofiary za pośrednictwem ks. Albrechta pracownicy tkalni I. K. Poznańskiego 9 rb., ks. W. Nowakowski 2 rb., ks. Albrecht 1 rb., za pośrednictwem p. L. Kowalewskiego urzędnicy Tow. kredytowego 11 rb.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa Szan. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać."

Przewodniczący: A. Urbanowski.
Członek-Sekretarz: B. T. Wocalewski.

Ze Szkoły Handlowej. Dyrektor łódzkiej Szkoły Handlowej rozesłał wczoraj do rodziców i opiekunów uczniów, którzy onegdaj brali udział w zajściach, następującą odezwę:

„Dyrektor łódzkiej Szkoły Handlowej ma honor zawiadomić Wielmożnego Pana, że na zasadzie postanowienia Komitetu pedagogicznego z dnia 26 kwietnia (9 maja) r. b. syn pański, uczeń klasy (nazwa klasy i nazwisko ucznia), został uwolniony ze szkoły za udział w nieporządkach.

Wkrótce wysłane będą dokumenty syna W-go Pana.

Jeżeli u syna W-go Pana znajdują się książki z biblioteki uczniowskiej, uprasza się o zwrot ich zawiadującemu biblioteką.

Uwaga. Uczniowie, uwolnieni ze szkoły nie mają prawa nosić uniformu uczniowskiego.

Łódź, d. 27 kwietnia (10 maja) 1905 r."

Ogólna liczba uwolnionych przez komitet pedagogiczny uczniów wynosi 97, z klasy II-ej, III, IV, V, VI i VII

Wyrok kolejowy. Zarząd kolei nadwiślańskich zakomunikował naczelnikowi depot i rewizorowi trakcyi w Strzemieszycach oraz naczelnikowi trakcyi w Sosnowcu i władzom żandarmeryi kolejowej następujące postanowienie naczelnika kolei nadwiślańskich rz. r. st. inż. Iwanowa, które przytaczamy dosłownie:

„Dnia 28 marca r. b. tłum robotników, rzemieślników i pracowników depot w Strzemieszycach spełnił oburzający gwałt na osobie buchaltera Hertza. Głównymi sprawcami nieprzyzwoitego naruszenia dyscypliny okazali się: p. o. pomocnika maszynisty Wędrychowski, który nie mając do tego prawa wysłuchiwał żażali ro botników i przedstawiał je wraz z nimi Hertzowi, żądając od niego tłómaczeń, poczem robotnicy w obecności Wędrychowskiego wyparli Hertza ze składu, a Antoni Moćko, Andrzej Szczeszek, Mikołaj Koterwa, Jan Pietrzak i Bolesław Spiechowicz, posadzili Hertza w taczkę.

Kotlarz Jan Żobiński również brał czynny udział w zamieszkach. Jan Ziółkowski, Karol Ziółkowski, Jan Kuśmierczyk, Stefan Michalczyk, chociaż zapierają się swej winy, ale byli zauważeni w tłumie, popełniającym gwałt. W tłumie zauważeni byli również maszyniści Franciszek Jaroszek, Rudny i Jan Batorski.

Za naruszenie porządku i dyscypliny postawiam, na zasadzie ustawy o pracownikach kolejowych w czasie wojny—Wędrychowskiego zamknąć w areszcie na 5 dni, Moćkę, Szczeszka, Koterwę, Pietrzaka i Spiechowicza na 3 dni każdego i Jana Żobińskiego na dzień. Jan Ziółkowski, Karol Ziółkowski, Jan Kuśmierczyk i Stefan Michalczyk zostają skazani na grzywny po 3 rb. każdy, a maszyniście Franciszkowi Jaroszkowi, Rudnemu i Janowi Batorskiemu ogłaszam naganę. Naczelnikowi depot Stasiniewiczowi zwracam uwagę na słabość dyscypliny i rozpuszczenie robotników w depot strzemieszyckiem.

Proszę p. naczelnika zarządu żandarmeryi o wprowadzenie w wykonanie postanowienia o areszcie co do Wędrychowskiego, Moćki, Szczeszka, Koterwy, Pietrzaka, Spiechowicza i Żobińskiego.

Podpisano: Iwanow.

Rada opiekuńcza szkoły handlowej. Oddział handlu przy ministeryum skarbu zawiadomił dziś Urząd starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi, że minister skarbu zatwierdził na dalsze trzechlecie, poczynając od dnia 15 listopada r. z. na członków rady opiekuńczej łódzkiej szkoły handlowej—pp.: Jana Alfonsa Surzyckiego, Ignacego Poznańskiego, Stanisława Silbersteina i Juliusza Kunitzera.

Komitet handlu i przemysłu. Onegdaj odbyło się drugie z kolei posiedzenie łódzkiego Komitetu handlu i przemysłu; na którem rozpatrywano dalszy ciąg projektu do prawa o sprawach robotniczych.

Zarząd Tow. hygienicznego prosi osoby, interesujące się kwestyą oczyszczania wody, firmy, wyrabiające filtry do wody lub aparaty do jej gotowania, oraz środki dezynfekcyjne do dezynfekcyi studzien, o łaskawe osobiste przybycie na posiedzenie Zarządu (Giełda, ul. Dzielna № 1) w piątek d. 12 b. m. o godz. 8 wieczorem, oraz osobiste przedstawienie wyrabianych lub sprzedawanych powyżej wymienionych aparatów lub chemikalii.

Narady kolejarzów. Wczoraj przyjechał do Łodzi inżynier Kopytowski, członek Rady zarządzającej kolei Fabryczno-łódzkiej, aby wziąć udział w dalszym ciągu obrad w sprawie polepszenia bytu pracowników tej kolei. O godz. 11 w biurze dyrekcyi zebrali się wszyscy delegaci, którzy przystąpili do omówienia normy czasu pełnienia służby na stacyach i na linii. Po długich i wyczerpujących debatach, postanowiono: dodać jednego pomocnika zawiadowcy stacyi Łódź; zaprowadzić telefony na stacyach do budek zwrotniczych; dodać jednego pomocnika kasyerowi stacyi Łódź; zwiększyć na linii straż o 3 dróżników obchodowych i 6 dróżniczek przejazdowych, oraz parę drobniejszych spraw.

Rada zarządzająca tejże drogi, aby nie powiększyć wydatków przy dodaniu 148 etatów, opracowała nową normę wynagrodzenia, podług której otrzymujący obecnie etat, nie korzysta z praw podwyżki; otóż temu warunkowi delegaci ze strony pracowników opierają się bardzo silnie i domagają się, aby otrzymujący etaty pobierali wynagrodzenie podług dawnej normy. W sprawie tej odbędą się jeszcze narady.

Zjazd przedstawicieli Towarzystw kredytowych. Na zapowiedziany na d. 15 b. m. w Petersburgu zjazd przedstawicieli Towarzystw kredytowych miast Cesarstwa i Królestwa, wyjechał dziś z Łodzi dyrektor Towarzystwa kredytowego miejskiego p. Leon Gajewicz.

Z Warszawy udali się p. Czajewicz, dyrektor biura Tow. kredytowego warszawskiego i adwokat p. Bardzki.

Konfiskata mięsa. Od każdego funta mięsa, dowiezionego do miasta, należy się opłata na rzecz rzeźni 1 kopiejka od funta. Mięso podlega rewizyi weterynaryjnej. Mało kto wie o tem. To też z nieświadomości tej korzystają kontrolerzy rzeźni. Czekają oni na dworcach kolejowych, dokonywują rewizyi w bagażu pasażerów, a gdy znajdą mięso, konfiskują. Dla formalności zapisują imię i nazwisko właściciela mięsa, adres jego, lecz gdy na drugi dzień poszkodowany zwróci się do rzeźni o zwrot mięsa, tam nikt nie umie go objaśnić, gdzie się mięso podziało, lub na jaki użytek zostało one przeznaczone. Wobec tego rodzi się podejrzenie, że nadużycia dopuszczają się albo kontrolerzy rzeźni, albo też osoby postronne, które korzystają z nieświadomości ogółu.

Jeżeli Zarząd rzeźni w rzeczywistości jest tak dbałym o swoją kieszeń, winien na stacyi utrzymywać swego agenta, któryby sprawdzał, czy mięso jest zdrowe, po zważeniu go, pobierał należność przypadającą dla rzeźni, a na otrzymaną kwotę wręczał kwit sznurowy rzeźni.

„Ziarno". Ogólne zebranie roczne członków Stowarzyszenia spożywczego „Ziarno" odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Szkoły rzemiosł (Wodna 9)

Loterya. Dzisiaj w drugim dniu ciągnienia IV-ej klasy 184-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

2000 rb. № 912.
1600 rub. № 9032.
1000 rb. № № 7055, 20648
600 rub. № 1332.
300 rb. № № 956, 5837, 7779, 8443, 9750, 10927, 14766, 17038, 22058.

Osobiste. Dowiadujemy się, że kapitan Jan Buczacki, który przed rokiem Łódź opuścił i przetrwał całe oblężenie Portu Artura, powraca do Łodzi za parę tygodni. Ostatni list jego datowany jest z Ceylonu, odebrał go kapitan Sławiński. Okazuje się, że kap. Buczacki wraca kaleką, miał bowiem strzaskaną miednicę i jedną rękę. Po upadku Portu Artura, wzięli go japończycy jako jeńca rannego, a po wyleczeniu uznali za niezdolnego do broni i uwolnili.

Z kapitanem Buczackim powraca i kapitan Saturnin Heppen, bratanek znanego w Warszawie, nieżyjącego już dziennikarza i długoletniego sekretarza Towarzystwa dobroczynności.

Konsul W. T. C. zawiadamia panów członków, iż otwarcie sezonu sportowego odbędzie się w dniu 14 b. m. wycieczką do Łasku.

Punkt zborny—Górny Rynek o godzinie 6 ej rano.

Ze Zgierza. Na posiedzeniu Magistratu zgierskiego, pod przewodnictwem prezydenta, z uwagi na to, że na przedmieściu Przybyłów, liczącem 3000 ludności, niema studni publicznej, któraby dostarczała mieszkańcom dobrej do użytku wewnętrznego wody, a ludność, przeważnie robocza, korzysta wyłącznie ze studzień na dziedzińcach domów, z których woda jest niedobra, zebrani uchwalili wybudować studnię artezyjską, głęboką, z funduszów kasy miejskiej. Budowa projektowanej studni ma na celu zabezpieczenie ludności przedmieścia Przybyłów przed grożącą epidemią cholery. Plany i kosztorys robót około budowy studni postanowiono powierzyć budowniczemu powiatu łódzkiego p. St. Lemenemu.

Znalezienie zwłok. Wczoraj, gdy otworzono mieszkanie Ludwika Kellera, właściciela domu przy ulicy Wierzbowej pod № 14, spostrzeżono, że ten wisiał. Ciało jego uległo zupełnemu rozkładowi; przypuszczać należy, że K. dopuścił się samobójstwa przed paru dniami.

Drobny ogień. Nocy dzisiejszej o godzinie 1-ej minut 15, przy ulicy Średniej pod № 12, zapaliły się szmaty, które ugaszone zostały przez domowników przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Postrzał. Dziś w południe na ul. Brzezińskiej w czasie bójki ulicznej 25-letni Jan Szcześniak został zraniony w prawą dłoń. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył w lokalu instytucyi, poczem chory udał się sam do domu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Widzewskiej nr. 10 Weronika Kosmalska, lat 60; na ul. Mikołajewskiej nr. 8 Robert Moch, lat 21; w kościele św. Krzyża Zofia Wróblewska, lat 30, robotnica fabryczna, która odwieziona została do domu i na ul. Cegielnianej nr. 44 Paweł Płaszczyński, lat 70, odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i z wyjątkiem dwu ostatnich, pozostawili ich na miejscu.

Napady. Na ul. Średniej nr. 116 Adolf Deryng, 15-letni woźnica, został napadnięty i uderzony kijem, otrzymał ranę, zadaną w głowę. — Na przechodzącego przez las miejski za monopolem Michała Wodnickiego, 36 letniego robotnika fabrycznego, napadło dwu drabów w celu rabunku; na krzyk napadniętego pośpieszyli z pomocą robotnicy, wychodzący z monopolu, rabusie ratowali się ucieczką. Ofierze swej jednak zdążyli ostrem narzędziem zadać ranę w czoło. W obydwu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili poszkodowanym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludowida. Jutro Wszemira.

TEATR WIELKI. Dziś „Ananke", baśń dramatyczna Mieczysława Hertza. Benefis L. Duninówny. Jutro na dochód artystów łódzkich „Izrael na puszczy", dramat biblijny Juliusza Łętowskiego. Występy gościnne Romana Żelazowskiego. Początek przedstawień o godzinie 8¼ wieczorem.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

TEATR.

„Piotr Plus", baśń dramatyczna Christiansona, tłómaczenie Karola Łaganowskiego

Baśń dramatyczna Christiansena „Piotr Plus», której pierwsze przedstawienie w czwartek ubiegłego tygodnia, przeznaczone było na benefis Antoniego Różańskiego i nie doszło do skutku— odegrana została w poniedziałek po południu w teatrze Wielkim.

Jako utwór sceniczny, sztuka ta, jak już zresztą raz naznaczyliśmy we wtorkowej wzmiance — posiada niewątpliwe zalety i obok poezyi, jędrności i wyrazu, nieźle psychologicznie i śmiało określone postacie, wiele pięknych myśli, wypowiadanych ustami bohaterów, kilka wstrząsających głębią scen dramatycznych, wreszcie pięknie przeprowadzoną ideę w dążeniu ku sławie i wolności.

Piotr Plus, dziecię ludu, pędzi życie wśród ustawicznych przygód, zdobywa wreszcie serce księżniczki Glorianty, porzuca ją jednak z chwilą, gdy uczuwa w sobie pragnienie walki i czynu i zadaje jej tem śmiertelną ranę.

Rolę tytułową odegrał p. Antoni Różański i ukazał nam w niej siłę swego talentu w całej pełni.

Od postaci tej bił jakiś niezwykły urok, poezya, a zarazem i siła żywiołowa, co obok pięknej i wyrazistej dykcyi, dawało postać tak plastyczną i jednolitą, że ręce mimowoli same składały się do oklasku. To też nie szczędzono ich najsympatyczniejszemu i najpracowitszemu z naszych artystów i wywoływano go kilkakrotnie. Rolę księżniczki Glorianty odegrała z wdziękiem i szczerem odczuciem sytuacyi panna Laura Daninówna. Z pozostałej zaś obsady wyróżnić należy panie: Bartoszewską, Gromnicką i Słubicką, oraz pp. Oslika, Glogera, Kosińskiego, Szarskiego i Orlińskiego.

St. Łapiński

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. Ostatnie wieczory dobiegającego do końca sezonu, dyrekcya przeznaczyła na benefisy zasłużonych szczególniej pracowników sceny polskiej w Łodzi, oraz na dochód wszystkich artystów Teatru polskiego w Łodzi. Wszystkie te przedstawienia odbędą się w teatrze Wielkim.

Dziś na benefis Laury Daninówny, jednej z najwybitniejszych artystek naszego teatru, która na swych barkach dźwigała przez cały sezon repertuar niewieści, wznowione zostanie „Ananke", baśń dramatyczna Mieczysława Hertza, w której w roli Kakistosa wystąpi gościnnie Roman Żelazowski.

Jutro na dochód wszystkich artystów Sceny polskiej w Łodzi wznowiony zostanie „Izrael na puszczy," dramat biblijny Juliusza Łętowskiego, z udziałem Romana Żelazowskiego.

W sobotę dyrekcya teatru w uznaniu 15-letniej pracy, jako kasyerki w teatrze łódzkim, wyznaczyła benefis Karolinie Texel, na który wybrano „Damę od Maksyma," krotochwilę Faydau, wielce ucieszną, w której przyjmą udział artyści teatrów warszawskich rządowych: Michalina Łaska, Edmund Gasiński i Maryan Winkler.

W niedzielę wieczorem na dochód artystów teatrów łódzkich wystawiony będzie po raz drugi „Piotr Plus,", baśń dramatyczna Christiansena.

Z „Lutni". Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" zapowiada na przyszłą niedzielę we własnym lokalu „podwieczorek muzyczny".

Już od dawnych lat «Lutnia» nasza krzewi w naszym grodzie zamiłowanie do pieśni i muzyki wogóle. Starannie urządzane „podwieczorki muzyczne» już od 8 lat zapełniają stale salę «Lutni» publicznością, chciwą wrażeń, pragnącą spędzić kilka chwil wśród pieśniarzy, którzy wolny swój czas poświęcają sztuce, którzy piastują z zamiłowaniem.

Niedzielny «podwieczorek» (będzie to prawdopodobnie ossatni w sezonie), da nam znów jedną z tych pięknych chwil zapomnienia o troskach i kłopotach rodzinnych. Na program złożą się śpiew (solowy i chóralny), skrzypce, fortepian, cytra i deklamacya.

Koncert. W niedzielę, dnia 28 b. m. Towarzystwo śpiewacze „Lira» urządza koncert na szkółkę rzemiosł.

Koncert ten odbędzie się w parku miejskim przy ulicy Mikołajewskiej ze współudziałem Lutni łódzkiej.

Towarzystwo teatralne. Wczoraj wieczorem na posiedzeniu Zarządu polskiego Towarzystwa teatralnego załatwiono kilka spraw gospodarczej natury, między innemi, z uwagi na nadchodzący sezon letni, w myśl obowiązującej instrukcyi, postanowiono wypłacić artystom, zgromadzony drogą składek z potrącań 10% od miesięcznie pobieranej gaży — w sumie 1,400 rubli, z dodaniem 25% od tej sumy z kasy Towarzystwa.

Szczegółowem obliczeniem konta każdego aktora i wysokości przypadającej aktorom sumy, zająć się ma uproszony skarbnik, inżynier Józef Witkowski.

Utworzony tą drogą fundusz przezorności powiększony zostanie przez dyrektora Gawalewicza, który daje dwa specyalne widowiska na rzecz aktorów trupy.

W myśl projektu kampania trupy łódzkiej podczas sezonu letniego przedstawiać się będzie w ten sposób, iż przed rozpoczęciem widowisk w Filharmonii warszawskiej, około 1 czerwca, dramat i komedya zamierza udać się na szereg przedstawień do Płocka. Operetka zaś w drugiej połowie maja wyjeżdża na cały sezon do Ciechocinka.

«Warszaw. Dniew.» donosi: W dniu 5 maja r. b. tłum ludu pobił bardzo silnie agentów policyi tajnej na ulicy Przejazd — Szczepaniaka, na ulicy Piotrkowskiej Mrozowskiego i na Mikołajewskiej—Rozpandowicza.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Z powodu starań ziemstw i miast o odwołanie prawa z dnia 11 sierpnia 1903 roku, dotyczącego organizacyi pomocy w razie cholery, minister spraw wewnętrznych kategorycznie oświadczył, że prawo to pozostanie w swojej mocy, zwłaszcza z powodu zjazdu pirogowskiego.

*

Do komisyi Goremykina zaczęły napływać, jak pisze «Warsz. Dn.», memoryały od gmin włościańskich. Treść ich jest krótka i nie skomplikowana. Włościanie uskarżają się na brak gruntów rolnych, na wyczerpanie gleby, na zbyteczne formalności, utrudniające nabywanie gruntów przy pomocy Banku włościańskiego, na brak wreszcie we wsiach organów, któreby zaznajamiały włościan z działalnością Banku i ułatwiały z nim stosunki.

*

Liczba stronnictw „umiarkowanych", jak pisze „Syn Otiecz.", powiększa się przez powstanie nowej partyi «internacyonalnej.» Partya ta stawia sobie jako zadanie zjednoczenie wszystkich umiarkowanych warstw społeczeństwa, niezależnie od narodowości i religii.

*

Korespondent petersburski gazety moskiewskiej „Ruskija Wied." donosi, iż obecny naczelnik głównego zarządu prasy, p. Belgard, jest zasadniczo przeciwny ściganiu prasy za „szkodliwy kierunek" przez jakiekolwiek instancye administracyjne. Wskutek tego redaktor gazety „Nowosti", Notowicz, pociągnięty został na zasadzie § 129 prawa karnego do odpowiedzialności przed sądy, za wydrukowanie programu „Związku Oswobodzenia". Również taka sprawa wytoczona będzie gazecie „Birżewyja Wiedomosti."

*

Jak pisze „Warsz. Dn.", wkrótce ma nastąpić zupełne odnowienie składu członków petersburskiego zarządu miejskiego.

*

W Petersburgu otrzymano już — jak pisze „Zap. Gol." — szczegółowe raporty z rewizyj, dokonanych w miejscowościach, w których się wydarzyły zaburzenia agrarne. Materyał stąd otrzymany będzie rozpatrywała specyalna komisya, do której składu wejdą przedstawiciele wyższej administracyi tych miejscowości, gdzie się wydarzyły zaburzenia.

*

Ponieważ prezes petersburskiej rady miejskiej r. t. Krasowski był na urlopie, więc ucichła czasowo działalność partyi „politycznej», obecnie jednak działalność ta wznowiona została z nową siłą i krąży pogłoska, że stronnicy tej partyi mają podać rękę stronnikom partyi Szydłowskiego i łącznie działać w imię wspólnych interesów.

*

Organizujący się obecnie w Petersburgu klub polityczny nie jest, jak pisze „Warsz. Dn.», w tak ścisłym związku z moskiewską partyą Szipowa, jak to zrazu przypuszczano. Będzie to zupełnie samoistna instytucya, w której prym będzie trzymać świat urzędniczy, pomimo, że inicyatywa założenia klubu wyszła z kół działaczów samorządu miejskiego. Prócz tego klubu projektowany jest drugi, t. zw. «inteligentny". Zadaniem jego ma być połączenie «umiarkowanych» profesorów, literatów, artystów, niektórych aktorów i t. p.

Rektor Jamagawa o „harakiri".

Rektor uniwersytetu japońskiego w Tokio, znakomity przyrodnik Jamagawa, wygłosił niedawno z okazyi jakiejś uroczystości akademickiej mowę, w której bronił kodeksu honorowego japończyków, zwanego «Buszidi», przeciw postępowym dążeniom rządu, który ten kodeks uważa za przestarzały i niezgodny z pojęciami kultury nowoczesnej.

Główny nacisk położył Jamagawa na obronę słynnego «harakiri», czyli rozpruwanie sobie brzuchów, które wśród samurajów i nietylko samurajów japońskich uchodzi do dnia dzisiejszego za honorowe zakończenie życia.

„Rektor uniwersytetu japońskiego — mówi berliński «Tageblat» — zadał sobie sporo trudu, aby wyjaśnić studentom, że niepotrzebne samobójstwo żołnierzów japońskich na pokładzie schwytanego przez rosyan statku «Kinszu Meru» odpowiadało nietylko przepisom «Buszidi», lecz posiada analogię charakterystyczną w zwyczajach europejskich. Jako przykład, przytoczył on zachowanie się admirała Tryona na statku angielskim „Victoria", który w roku 1893 po strasznem starciu z innym okrętem, zatonął na morzu Śródziemnem. Admirał mógł się ocalić, wolał jednak śmierć ponieść w bałwanach.

Z równą słusznością mógł rektor japoński wspomnieć o panu Walkerze, kapitanie statku pasażerskiego «Rio de Janeiro», który zastrzelił się w r. 1901 w swojej kajucie, gdy z winy locmana okręt jego zatonął w porcie St. Francisko.

Nowoczesny zwyczaj kapitanów ambitnych, wolących raczej śmierć ponieść, niż bez okrętu swojego powrócić do ojczyzny, jest istotnie jedyną analogią, którą przytoczyć można dla poparcia przepisów Buszdi o harakiri. Jest-że ona jednak uzasadniona i czy naprawdę ludzie poważni uznają jej prawo bytu? Kapitan japoński Avadu, który tłómaczył swoim żołnierzom, że samobójstwo jest czynem niegodnym, i rząd, który potępia także harakiri, wykonane z motywów honorowych, a namowę do samobójstwa karze surowo, mają po swojej stronie logikę i słuszność.

W Japonii manja samobójcza jest o wiele zaraźliwsza, niż u nas. Gdy przed dwoma laty pewien młodzieniec dla pokazania swojej odwagi rzucił się do wielkiego wodospadu pod Chinzena, gdzie czekała go śmierć nieuniknione, natychmiast mnóstwo junaków poszło jego śladem, popełniając bez wszelkiej potrzeby samobójstwo.

To też w «katechizmach moralności i praktyki życiowej», które z rozporządzenia japońskiego ministeryum oświaty zaprowadzono w szkołach ludowych, samobójstwo jest wyraźnie napiętnowane jako czyn karygodny i niemoralny. Najpopularniejszym owocem Buszidi jest harakiri, ale pomimo takich obronców jego, jak rektor Yamagawa, nie ulega żadnej wątpliwości, że racya stanu i zdrowy rozsądek odniosą prędzej czy później w Japonii zwycięstwo nad romantycznemi doktrynami Buszidi».

Z WARSZAWY.

— W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości, nadesłanej telefonem z Warszawy, podajemy następujące szczegóły o delegacyi u Głównego Naczelnika Kraju.

Grono obywateli i przemysłowców, którzy w d. 5 ym maja r. b. zwrócili się do p. prezydenta m. Warszawy w sprawie wypadków 1 go maja, w dniu dzisiejszym przyjęte na dłuższem posłuchaniu u Głównego Naczelnika kraju przedstawiło notatkę treści następującej:

„Wypadki z dnia 1 go maja wzburzyły ogół zarówno wskutek liczby ofiar, jak i środków, zastosowanych przez organy bezpieczeństwa publicznego przeciw zbierającym się tłumom.

Szczególnie wyróżniło się w tym względzie to, co zaszło przy Alei Jerozolimskiej.

Podług ogólnego mniemania, do tłumu w Alei Jerozolimskiej, gdy ten zbliżał się do ul. Teodora, dano polecenie strzelania bez uprzedniego wyczerpania innych środków, mogących zapobiedz rozlewowi krwi i bez trzykrotnego wezwania sygnałem do rozejścia się, a gdy po strzałach tłum się rozproszył, rozpoczęła się krwawa rozprawa nietylko z osobami pozostałemi na ulicy, lecz także z tymi, którzy kryli się w podwórzach domów, lub szukali ratunku w pomieszczeniach prywatnych. Uzbrojeni policyanci i żołnierze gonili uciekających, odszukiwali ich w sieniach i szopach i tam do nich strzelali lub ich kłuli, nie szczędząc ani kobiet, ani dzieci.

Podług ogólnie rozpowszechnionego zdania, w domu № 99 przy Alei Jerozolimskiej, między innemi, trzynastoletniej dziewczynce, szukającej schronienia w sieni istniejącego tam kantoru, policyant odrąbał szablą część głowy, a do 16 letniego chłopca, nakrywającego się w cudzem mieszkaniu w łóżku, dano śmiertelny strzał przez okno.

Nie wchodząc w szczegóły innych podobnych wydarzeń tegoż dnia, które prawdopodobnie będą wyjaśnione przez śledztwo w całej ich nagości—nie możemy pominąć milczeniem, iż wypadki te wywołały we wszystkich warstwach społeczeństwa niezmiernie przygnębiające wrażenie, rodząc ogólne wzburzenie umysłów.

Zdaniem naszem, w celu uspokojenia społeczeństwa i dla wznowienia w niem normalnego biegu życia, niezbędnem jest ścisłe, bezstronne i szybkie rozważenie wypadków powyższych.

Wskutek tego mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić Jego Ekscelencyę o wyznaczenie komisyi specyalnej dla zbadania działania organów bezpieczeństwa publicznego w dniu 1 ym maja przy udziale w tej komisyi przedstawicieli społeczeństwa.“

J. E. Główny Naczelnik kraju wyraził, że odwołanie się do siły zbrojnej wywołane było zuchwałem zachowaniem się tłumu, z którego dane były pierwsze wystrzały, na które też oddział wojska odpowiedział ogniem; że przy tego rodzaju starciach nieuniknione są nieszczęśliwe ofiary, nad którемi J. E. szczerze ubolewa. Zresztą uważa za swój obowiązek przypomnieć, że ludność w swoim czasie była uprzedzona o możliwości rozproszenia tłumu przez wojsko, oraz, że obecność przy pomienionym patrolu wojskowym oficera, nie zawsze zresztą możebna, dodałaby działaniom szeregowców więcej karności. Dalej J. E oświadczył, iż żądanej komisyi z przedstawicielami społeczeństwa wyznaczyć nie może, gdyż śledztwo jest już ukończone; przecież gdyby ktokolwiek z naocznych świadków, choćby nie poszkodowanych, miał do zakomunikowania fakty wybitnego nadużycia lub okrucieństwa, to gotów przyjąć stosowne w tej mierze podanie, opatrzone podpisem i adresem, i rozważyć je.

Grono osób składali: Piotr Drzewiecki, Edward Geisler, Czesław Janiszewski, Stanisław Majewski, Edward Natanson, Adolf Suligowski, Gustaw Szmeike i Stefan Szyller.

Ze Strykowa i okolicy.

—s—

Z powodu nieurodzajów w ostatnich dwóch latach włościanie przechodzą obecnie ciężkie czasy, choć przednówek jeszcze daleko.

Wsie gminy Dobra przedstawiają grunta wzgórzyste, piaszczyste i mało urodzajne, to też susza, jaka nawiedziła kraj nasz w roku zeszłym, zaznaczyła i tutaj swe ślady: spowodowawszy powszechny nieurodzaj kartofli, zbóż jarych, traw i kapusty, a także innej okopowizny; obecnie paszy ani na lekarstwo, szczęście, że trawka się już zieleni, więc jest nadzieja, że bydełko — cały dobytek naszego chłopka nie wyzdycha. Brak kartofli do sadzenia; owsa, jęczmienia, łubinu i seradeli do siewu nczuwa się wszędzie. A tu pieniędzy brak, o pożyczce ani marzyć nie można, gdyż przeszło od pół roku, jak opowiadał mi kasyer miejscowej kasy gminno-pożyczkowej, co środa w kancelaryi na pożyczki czeka ludzi moc, lecz próżne wyczekiwanie, bo nikt pieniędzy nie zwraca, tylko nadal prolonguje, dopożyczając jeszcze na procent, nikt nie wnosi wkładów, ci co je posiadają w kasie, to je podnoszą. Wójt traci głowę, bo rb. 1,700 ma podnieść z kasy, wyasygnowane z dywidendy na budowę nowej szkoły w Szczawinie. Obecnie ściąganie zaległych pożyczek jest bardzo utrudnione, gdyż dawniej sekwestr na osady nakładali sami wójci i sami je również sprzedawali na pokrycie długów kasy, obecnie od pół roku wyszedł nowy przepis z ministeryum spraw wewnętrznych, że trzeba uzyskać nakaz z sądu i osadę sprzedaje komornik w zjeździe, co da ogromne pole do nadużyć różnym spekulantom przy licytacyach; następnie nic nie wiadmo, czy dług kasy będzie uprzywilejowany, w przeciwnym razie, przy zadłużeniu osady kasy gminno-pożyczkowe mogą utracić swe fundusze.

Dnia 15 kwietnia odbyło się tutaj zebranie w osadzie Stryków.—Charakterystyczne dwa postanowienia mieszkańców: obniżyli dzierżawę z bydłobójni miejskiej z rb. 723 do rb. 500 i dzierżawę dochodu z placów miejskich w jarmarki i targi z rb. 306 do rb 200 rocznie; co to funda zrobić może. Cóż na to panowie pełnomocnicy miasta—prawda, oni należą do dzierżawy bydłobójni. A zawarty kontrakt?

A propos, wracam do rzeczy, od której odbiegłem: a gdyby tak dzierżawcy bydłobójni w Strykowie zarobili w trójnasób, czy zwróciliby nadwyżkę dochodów kasie miejskiej? Nigdy! Tembardziej, że zawarte są kontrakty, które, o ile się zdaje, mają swą moc.

Następnie mieszkańcy osady postanowili uchwałę mniej więcej tej treści: «Zebranie mając na względzie wyjątkową biedę mieszkańców, spowodowaną nieurodzajem w ostatnich dwóch latach i kryzysu, jaki przechodzi handel, który doprowadził wielu handlarzów do ruiny, brakiem u rolników kartofli do sadzenia, zbóż jarych do siewu i paszy dla bydła, jednomyślnie postanowiło: upoważnić wójta gminy wejść z odpowiednim przedstawieniem do władzy o sprolongowanie podatków rządowych: gruntowego, podymnego, drogowego i składki ogniowej do skończenia żniw, t. j. do października lub września r. b. bez płacenia kary“.

Takież uchwały zapadły we wsiach: Dobra, Kiełmine, Klęk, Moskule Nowe, Moskule Stare, Borki i Niecki, Dąbrówka, Wodka, Kalonka i Kopanka, Grabina i Bukowiec (niemieckie wsie), Dobieszków, Chmielnik, Podole, Marcynka i Czaplinek, Szczawin, Zelgoszcz i osada Stryków, kopie których w tych dniach wójt przedstawił do naczelnika powiatu, gdyż jest przepis, na mocy którego gubernator ma prawo zawsze prolon-

---

21)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 99)

— Kto to jest, ten z oczami? — zapytałem jednego z konwojujących żołnierzów.

— Oficer. Waryat. Ich jest dużo takich.

— Jak on się nazywa.

— Milczy. Nie mówi nazwiska. I swoi go nie znają. Tak—jakiś przybłęda.

Raz go już wyjęli z pętli, ale cóż!... Żołnierz machnął ręką i skrył się za drzwiami.

I oto teraz, wieczorem, myślę o nim.

Jest on sam jeden, wśród wrogów. których uważa za zdolnych do wszystkiego. I swoi go nie znają.

Milczy i cierpliwie oczekuje chwili, kiedy będzie mógł zupełnie zejść ze świata.

Ja nie wierzę, aby on był obłąkanym i nie jest on tchórzem. On jeden zachowywał się z godnością w gronie tych drżących, przestraszonych ludzi, których on także najwidoczniej nie uważa za swoich. O czem on myśli? Jaka głębia rozpaczy musi być w duszy tego człowieka, który, umierając nie chce powiedzieć, jak się nazywa. Na co imię? On skończył już z życiem, z ludźmi, zrozumiał, jaką jest prawdziwa ich wartość i ludzi w około niego niema ni swoich, ni obcych, choćby nie wiem jak krzyczeli, wściekali się i grozili mu.

Dopytywałem się o niego. — Był on ujętym w ostatniej strasznej bitwie, rzezi, gdzie zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi i on nie stawiał oporu, gdy go zabierano. Był on, niewiadomo dlaczego bezbronnym i kiedy żołnierz, nie dostrzegłszy tego, ciął go pałaszem, on nie ruszył się z miejsca i nie podniósł ręki, aby się bronić. Lecz rana okazała się na nieszczęście jego lekką.

A być może, on jest rzeczywiście obłąkanym? Żołnierz powiedział: ich jest dużo takich...

URYWEK DWUNASTY.

..zaczyna się Gdym wczoraj wszedł do gabinetu brata, ujrzałem go siedzącego w fotelu przy stole, zawalonym książkami. Halucynacya natychmiast przeszła, jak tylko zapaliłem świecę, ale długo nie mogłem się zdecydować siąść na fotelu, gdzie siedział on.

Z początku strach mnie ogarnął,—puste pokoje, w których wciąż rozlegają się jakieś trzaski i szelesty wytwarzają ten lęk, — ale potem zaczynało mi się nawet podobać: — lepiej, że pojawił się on, niż ktokolwiek inny. Tem nie mniej przez cały ten wieczór nie powstałem z fotelu. Zdawało mi się, że gdy tylko wstanę, on zaraz siądzie na swojem miejscu. I wyszedłem z pokoju bardzo szybko, nie oglądając się. Trzeba by we wszystkich pokojach zapalać światła,— ale czy warto? Zdaje się, gorzej będzie, gdy ujrzę coś przy świetle, — tak przynajmniej będą pewna wątpliwość.

Dzisiaj wszedłem ze świecą i nikt na fotelu nie siedział. Widocznie wtedy wprost cień przesunął się.

Znów byłem na dworcu kolejowym, — teraz co rano chodzę tam, — i widziałem cały wagon z naszymi obłąkanymi.

Wagonu tego nie otwierano. Przewieziono go na jakąś bocznicę, lecz przez okna zdołałem przyjrzeć się paru twarzom. Są one straszliwe. Szczególniej jedna. Nadmiernie wyciągnięta, żółta jak cytryna, z otwartemi sczerniałemi ustami i nieruchomemi oczyma, była ona do tego stopnia podobną do maski przerażenia, że nie mogłem od niej wzroku oderwać. A ona spoglądała wciąż na mnie, wciąż całkowicie wpatrywała się i była nieruchomą i tak odpłynęła razem z wagonem, nie drgnąwszy, nie odwróciwszy wzroku.

Gdyby twarz ta ukazała mi zaraz w tych ciemnych drzwiach, chybabym nie wytrzymał. Zapytywałem, ilu ich było: dwudziestu dwóch przywieźli. Zaraza szerzy się. Gazety coś przemilczają, lecz zdaje się, że i u nas jest niezupełnie dobrze.

Pojawiły się jakieś czarne, szczelnie zamykane karety. Jednego dnia, dziś naliczyłem ich sześć w rozmaitych punktach miasta. W jednej z takich prawdopodobnie pojadę i ja.

A gazety codziennie żądają nowych wojsk i nowej krwi i ja coraz mniej pojmuję, co to znaczy.

Wczoraj czytałem pewien bardzo podejrzany artykuł, w którym dowodzono, że wśród ludu jest wielu szpiegów, sprzedawczyków i zdrajców, że należy być ostrożnymi i uważnymi i że gniew narodu sam znajdzie winowajców. Jakich winowajców? Gdym jechał z dworca kolejowego tramwajem, słyszałem dziwną rozmowę na ten temat.

(d. c. n.)

gować podatki, z czego stale korzystają obywatele ziemscy, lecz w wypadkach, jeżeli jest nieurodzaj, pomór bydła, powódź pożar itd. Niezależnie co do fajerkasy, wójt pisał do zarządu ogniowego.

Szkoda tylko, że nie wszędzie włościanie wiedzą o tym przepisie i wójci i pisarze nic nie dbają na tym punkcie o swych gminiaków i nie wchodząc w ciężkie ich położenie, nie niosą im ulg w tych razach.

Gmina tutejsza jest ogromnie zadłużona, z końcem roku mieszkańcy byli winni kasie gminno-pożyczkowej 42 tysiące rubli. A o długach prywatnych to już kroniki milczą.

Obecnie, gdyby tak wpłynęło do kasy gminno-pożyczkowej 6—8 tysięcy rubli, to jest gdyby kto je złożył na 6%, gminiacy rozpożyczyliby je na dwóch lub trzech posiedzeniach kasy. Bo doprawdy przykro patrzeć na biednych chłopków, jak naprożno w środy co tydzień wyczekują w urzędzie gminnym na pieniądze, lecz darmo, w kasie pustki. Gmina zalega także i w podatkach gminnych do rb. 1,500, sam Stryków nie wniósł jeszcze dotąd ani grosza na utrzymanie urzędu gminnego (rb. 287) i na sąd gminny (rb. 72), oprócz tego zalega na urząd gminny za rok 1903 rb. 103, nie mówiąc już o innych pozycyach mniejszych, jak na utrzymanie aresztu, koszty szpitalne i t. p.

Lecz kto dziś wniesie, jako wkład, do kasy gminno-pożyczkowej pieniądze, kiedy ciągle piszą o okradaniu kas przez wójtów i pisarzów gminnych.

W tych dniach gmina przedstawiła do powiatu w dwóch egzemplarzach ustawę straży ogniowej w Strykowie. Proponowano także na zebraniu gminnem (marcowem) utworzyć dwie straże ogniowe we wsiach parafialnych w Dobrej i Szczawinie, z zapewnieniem otrzymania po rb. 200 zapomogi od głównego zarządu ogniowego, lecz ani słuchać nie chcieli; najwięcej sprzeciwiały się wsie Dobra i Kełmina. To też wieś Szczawin, składająca się blizko z 70-iu gospodarzów, utworzy sama straż ogniową i wkrótce zapadnie o tem uchwała, której z pomocą przyjdą miejscowi obywatele, w tej liczbie właściciel majoratu Szczawin. Właściciel majątku Glinnik p. Rychter złożył rb. 300 na ręce księdza proboszcza w Szczawinie do rozpożyczenia chłopkom na zasiew, bez procentu.

Przed kilku laty w Strykowie przed apteką była skrzynka do listów, mieszkańcy dla większej dogodności na uchwale postanowili przenieść skrzynkę ową przed szkołę, z warunkiem, by nad prawidłowem wysyłaniem i doręczaniem listów i gazet czuwał pan nauczyciel, do czego upoważniająca go uchwała, wyznaczyła mu odpowiednie wynagrodzenie. Wkrótce zarząd pocztowy przeniósł skrzynkę przed szkołę, lecz manipulacya doręczania listów i gazet została zmieniona i niewymownie utrudniona dla mieszkańców. Otóż stróż ze stacyi kolejowej Stryków zabiera listy ze skrzynki, niesie takowe w ręku, „wyraźnie w rękach" na stacyę przez miasto, listy zaś i gazety doręczane są przez tegoż stacyjnego stróża, który płacę za doręczanie listów ustanawia sobie dowolnie. Wskutek za wysokiej opłaty za doręczanie gazet tylko jeden mieszczanin prenumeruje gazetę, resztę stanowi: apteka i sąd. Mieszkańcy niejednokrotnie starali się o otwarcie poczty, lecz pomimo tego, że osada jest jedną z większych w gubernii, zarząd pocztowy decydował się na pocztę, lecz wymagał tak wygórowanych warunków, że w żaden sposób zgodzić się nie mogli, gdyż przy tych warunach mogliby sami utrzymać pocztę i odpowiedniego urzędnika; przy tem zarząd pocztowy robił sobie zastrzeżenie, że po trzech latach, jeżeli poczta nie pokryje rocznych wydatków i nie będzie przynosić skarbowi dochodu, będzie skasowana. (Do Strykowa przychodzi rocznie do 5 tysięcy listów i tyleż Stryków i okolica wysyła, jeżeli nie więcej).

Od roku 1902 Stryków posiada stacyę drogi żel. Warszawsko-kaliskiej, odległą od miasta około wiorsty, lecz droga do stacyi jest tak zła, że trudno opisać; coś okropnego jakie doły i wyboje. Wójt nie ma zamiaru reperowania tej drogi.

Na zasadzie instrukcyi, wydanej w 1879 r. przez gubernatorów, w każdej osadzie powinien być sanitarny komitet z kilku obywateli, który winien czuwać nad sanitarnym stanem i zdrowotnością miasta; ów komitet zatwierdza sam gubernator i wójci dopilnownją, by na miejsce ubywających członków przedstawieni byli nowi. W roku 1899 pełnomocnicy osady Stryków zażądali od wójta skompletowania komitetu i urząd gminny, jak objaśnia, listy kandydatów przedstawił do powiatu. Od tej pory Stryków nie ma żadnej wieści. Ciekawem, gdzie uwięzły pa piery? Może zaginęły w gminie. Dosyć, że oficyalnego sanitarnego komitetu Stryków nie posiada. A co będzie, gdy przyjdzie cholera, napewno pozostawi większe ślady, aniżeli w roku 1894, gdyż obecnie miasto pozostawia wiele do życzenia.

Niezależnie zapadłej uchwały o zmniejszenie dochodów kasy miejskiej z bydłobójni i placów, co w ciągu dwóch lat wyniesie rb. 653, mieszkańcy upoważnili sześciu obywateli, w tej liczbie 3 ch starozakonnych, do podania prośby na imię Komitetu ministrów w myśl Reskryptu z d. 18 lutego (3 marca) r. b., o stanie osady i polepszenia dobrobytu mieszkańców. A zalega wiele bolących kwestyj: w roku 1901 miasto postanowiło postawić 2 klasową szkołę, przeznaczając na to rb. 3250 za utracony dochód z patentów o wyasygnowanie których wystąpiono do władzy, rb. 750 naznaczyło z rozkładu, a o rb. 4,000 prosiło rząd jako pożyczkę na lat 20, spłacaną na raty, na co otrzymano odpowiedź, że dla Strykowa wystarcza w zupełności jednoklasowa szkoła. Tymczasem szkoła w Strykowie jest za szczupła, uczęszcza bowiem do niej przeszło 140 dzieci i drugie tyle pozostaje bez nauki. Przytem budynek drewniany bardzo stary wali się zupełnie. To było kubłem zimnej wody i cały projekt uchwały skończył się na niczem. Dalej, lat temu 20, były właściciel praw propinacyjnych Strykowa (wyraźnie tylko praw, które nabył wraz z fol. Lipa za bezcen) p. Jankiel Morgenstern, zebrawszy plany Strykowa, wytoczył miastu proces o kilku morgowy placrynek w środku miasta, po prawej stronie szosy jadąc do Głowna, i tak poprowadził sprawę, że wygrał i ostateczny wyrok Izby sądowej senat zatwierdził.

Tenże pan Jankiel Morgenstern odebrał 90, wyraźnie dziewięćdziesiąt tysięcy rubli, za utracone prawo propinacyi i to odebrał najpierwszy w Królestwie, miasto zaś, że utrzymywało tyle karczem, które zwyrodniły jedno pokolenie, za urządzanie co tydzień jarmarków co przyczyniło się do wyśrubowania rocznego dochodu z propinacyi, który to dochód pomnożony był przez 20 2% przy wyliczaniu wynagrodzenia, nie otrzymało ani grosza. Owszem ulgę, bo jarmarki się zmniejszyły i ani łokcia kw. bruku.

Obecnie, dzięki Bogu, zabrukowane dwie ulice i z roku zeszłego zadrzewione. Uczuwa się także brak studzien i dobrej wody do picia. Lekarz, który się sprowadził w roku zeszłym w kwietniu, uciekł we wrześniu tegoż roku.

Stryków jest bardzo starem miasteczkiem, tu urodził się sławny historyk Maciej Stryjkowski, któremu mieszkańcy mają zamiar wystawić pomnik i nazwać jedną z ulic jego nazwiskiem, lub też powrócić miastu pierwotną jego nazwę „Stryjków".

Stryjkowiak.

Kwestya unicka.

—?—

‹Ruś› pisze:

„Czy na mocy Ukazu Najwyższego o tolerancyi religijnej będzie przywrócony Kościół grecko-unicki, skasowany w granicach Rosyi?

Kwestyę tę, nadzwyczaj ważną, trzeba wyjaśnić możliwie najprędzej, dla rozstrzygnięcia losu ‹przyłączonych› w r. 1875 byłych unitów, których liczba w obecnej chwili dochodzi do okrągłej sumy 400,000 (według danych zarządu duchownego w r. 1897 liczono ich 378,000). Prawda, że liczbę ‹opornych› urzędowo przed 12 tu laty liczono na 83,000, a ‹chwiejnych› 9—10,000, ale te dane urzędowe mogą być w znacznym stopniu niezgodne z rzeczywistością. Jeżeli przypuścimy, że owe 83,000 należą do ostatecznie straconych dla cerkwi rosyjskiej (prawosławnej lub unickiej) i pośpieszą skorzystać z nadanego im prawa przejścia na katolicyzm, to jakie losy czekają ‹chwiejnych›, których liczba, przy usunięciu przeciwdziałania administracyjnego, niewątpliwie wzrośnie wielokrotnie? Zniszczywszy w granicach Rosyi ogniwo pośrednie pomiędzy Kościołem zachodnim a wschodnim, radziliśmy byłym unitom skierować się ku prawosławiu. Teraz, obdarzywszy ich wolnością wyznania, czy nie pędzimy ich na lewo, na łono Kościoła rzymskiego? Dawniej próbowaliśmy miejscowych ‹rusinów›, czyli małorusinów, zamienić na ‹zupełnych rosyan", a teraz czy nie proponujemy im ostatecznie się spolszczyć?

Sądzimy, że nie.

Ukaz o tolerancyi religijnej z d. 30 kwietnia, pozwala urzędowo prawosławnym obywatelom przechodzić na jakąkolwiek religię chrześciańską. Czy to jest mowa tylko o tych Kościołach chrześciańskich, które już mają urzędowo zaaprobowanych wyznawców w Rosyi, albo wszystkich wogóle Kościołach i wyznaniach, oprócz tych, które nazwano ‹fanatycznemi›. Zdawałoby się, iż niema żadnych podstaw nadawać słowom Ukazu interpretacyę w duchu ograniczeń.

Ale w takim razie należy pośpieszyć z formalnem przywróceniem praw cerkwi obrządku grecko-wschodniego, zwanej unicką. Należy otworzyć i zwrócić parafianom byłe świątynie unickie, gdzie te istnieją. Należy uwolnić z wygnania i z pod dozoru policyi tych księży unickich, którzy jeszcze żyją i dać możność wrócić do stron rodzinnych opornym, wysłanym do gub. orenburskiej, tudzież ich potomkom, którzy, naturalnie, święcie zachowywują wiarę swych ojców. Wreszcie należy wyjaśnić kwestyę unickiej katedry biskupiej. Wszystkie te środki nie cierpią zwłoki, gdyż koniecznem jest wytworzyć warunki, w których cierpiąca ludność ‹przyłączona› mogłaby wrócić do tych warunków duchownych, które prawie w ciągu trzystu lat dawały jej siły do utrzymywania swoich rdzennie rosyjskich tradycyj pod potężnym naciskiem katolicyzmu i polonizmu.

Należy podkreślić, że te środki w żaden sposób nie powinny nosić charakteru agresywnego, w stosunku do katolicyzmu. Niech on kwitnie na swojej niwie; niech weźmie od nas (rosyan i rusinów) to, co mu się należy w dziedzinie duchownej, niech przejdą na katolicyzm chociażby wszyscy urzędownie uznani za opornych. Ale z jakiejże racyi mamy sztucznie dopomagać do przejścia na katolicyzm całej tej masie ludzi, których dotychczas uciskaliśmy pod pozorem przestrzegania wiary prawdziwej?

Na nowo przez państwo przyznany Kościół grecko unicki, na wzór Rusi galicyjskiej, niech będzie wolnem oparciem dla mniej kulturalnej ludności małoruskiej przeciw naturalnym, ale w każdym razie bardzo niepożądanym, ekspansywnym na nasz rachunek dążnościom narodu polskiego, posiadającego silniejszy oręż kulturalny."

*

W sprawie unickiej w gub. siedleckiej i lubelskiej, ‹Now. Wremia› zamieściło obszerną korespondencyę p. Witoszyńskiego. Przytaczamy z niej kilka wyjątków:

„W dniu 13 i 20 marca 1905 r., na zebraniach sekcyi ‹Ruskiego Sobranja› w Warszawie, omawiano kwestyę wolności wyznania: ‹Wszystko stracone, wszystko przepadło!› — mówili jednogłośnie wszyscy pasterze, którzy pełnili obowiązki misyonarzów wśród ‹uporczywych›. Jeden z nich zaczął mowę w te słowu: ‹od dziś płakać zaczną›.

P. Witoszyński jest wszakże innego zdania. Uważa on, że zbankrutował tylko dawny system, ale nie znaczy to, aby już nie było nadziei. ‹Uporczywi› mogą powrócić na łono cerkwi prawosławnej, ale należy im to ułatwić. Najlepszym zaś środkiem dla wrócenia na łono cerkwi ‹uporczywych›, byłoby zwołanie soboru w Chełmie. Wówczas pokaże się, że uporczywi dzielą się na trzy grupy: katolików, stronników Kościoła unickiego i prawosławnych, którzy pragnęliby tylko pewnych reform. Z tymi ostatnimi, drogą ustępstw, możnaby było dojść do porozumienia.

O stosunkach wyznaniowych w gub. siedleckiej, p. Witosyński pisze:

„Zwiedziwszy osobiście wiele wsi gub. siedleckiej, gdzie rozpytywałem włościan, mogę zaświadczyć przed obliczem całej Rosyi, że lud, gdy mu dadzą wolność głosu, nie będzie działał zgodnie. Jedni oświadczą się za katolicyzmem, drudzy za unią, trzeci za prawosławiem. Geo-

graficznie rzecz tak się przedstawia: zachodnia część gubernii, powiaty: sokołowski, siedlecki, radzyński, a zwłaszcza pokolenie młodsze, liczące mniej niż 35 lat, będzie za katolicyzmem w formie czystej. Starsze pokolenie, od lat powyżej 40, będzie pragnęło przywrócenia Kościoła unickiego, wrócenia do parafii tych księży, którzy emigrowali do Galicyi i żyją tam jeszcze, albo mieszkają w Warszawie pod dozorem policyi. Młodzież środkowej i wschodniej części gubernii przyłączy się do Kościoła katolickiego, ludzie średnich lat i starsi pozostaną stronnikami cerkwi unickiej albo prawosławnej. Nasze główne zadanie — konkluduje p. Witoszyński — polega na tem, aby drogą pewnych ustępstw zatrzymać przy cerkwi pewną część uporczywych."

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∞—

Paryż, 10 maja. Do „Petit Journal" telegrafowano z Sajgonu, że d. 9-go zauważono o świcie eskadrę admirała Niebogatowa o 20 mil od brzegu, na wysokości przylądka św. Jakóba, kierującą się do wpłynięcia na rzekę, aby dostać się do Sajgonu, gdzie spodziewała się wiadomości o miejscu złączenia się z eskadrą Rożestwieńskiego i spodziewała się otrzymać świeże produkty. Jednak na otwartem morzu spotkał eskadrę statek wywiadowczy eskadry Rożestwieńskiego, który zakomunikował Niebogatowowi życzenie rządu francuskiego, aby połączenie się eskadr odbyło się po za wodami Indochin. Niebogatow potem wypłynął na otwarte morze dla połączenia się z Rożestwieńskim, prawdopodobnie u brzegów Anamu.

Londyn, 10 maja. Pisma donoszą, że największy w świecie statek oceanowy „Minnesota" wyszedł ze stanu Waszyngton z olbrzymim ładunkiem artykułów żywności do Japonii i towarami, przeznaczonemi do Chin. Ładunek oceniono na 150,000 funtów angielskich.

Tokio, 10 maja. Według pogłosek, Japonia zamierza zagranicą zamówić dwa pancerniki i sześć wielkich krążowników.

Wiedeń, 10 maja. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Budapesztu, że w tamtejszej izbie deputowanych zbierana jest składka na szablę honorową dla marszałka Ojamy. Szablę tę zawiezie do Japonii deputacya, z hr. Zichy na czele.

Essen, 10 maja. Biuro Koresp. donosi: Zaczął się strejk powszechny, wywołany zastojem w handlu. Około 3,000 świętujących robotników krąży po mieście. Zbiegowiska rozpędza policya i wojsko przy pomocy broni białej. Kilku ludzi zraniono z obu stron.

Tulon, 10 maja. Minister marynarki, Thomson, wygłosił mowę, w której zapowiedział wniesienie do izb nowego projektu zwiększenia sił morskich. Potężna flota zabezpiecza pokój. Francya utrzyma swoją przewagę na morzu. W roku 1870 Francya poniosła klęskę tylko dlatego, że nie była przygotowana. Demokracya odpowiedzialna jest za obronę narodową. Sprawcą klęski z r. 1870 był rząd cesarski. Jeżeli w przyszłości zajdzie nowe nieszczęście, nikt nie powinien winić o to rzeczypospolitej.

Tokio, 19 maja. Zarząd cywilny na terytoryum, zajętem przez japończyków, wprowadzono w tych okręgach, które znajdowały się pod zarządem administracyi rosyjskiej. W rzeczywistości dotyczy to tylko półwyspu Laoduńskiego. Terytoryum, należące do Chin, pozostaje pod zarządem wojskowym. Pierwszy radca zarządu Formozą, Isizuka, mianowany został gubernatorem Laodunu.

Konstantynopol, 10 maja. Wiadomości dzienników zagranicznych o położeniu w Jemenie są przesadne. Położenie jest poważne, ale nie groźne. Rząd ogranicza się do mobilizacyi tylko 34 batalionów.

Sajgon, 10 maja. Agencya Havasa donosi, że krążowniki admirała Rożestwieńskiego ‹Rjon› i ‹Żemczug› przybyły nocą d. 9 maja do przylądka św. Jakóba z instrukcyami dla Niebogatowa i stanęły na kotwicy o trzy mile od brzegu, wypłynęły zaś na morze rankiem tegoż dnia, na żądanie gubernatora Kochinchiny. Podwodne części statku są wolne od wodorostów morskich. Załoga zdrowa, natomiast eskadrze brak wielu produktów, np. tytuniu. Statek szpitalny ‹Kostroma› odpływa dn. 11 maja. Prawdopodobnie admirał Niebogatow już minął przylądek św. Jakóba.

Paryż, 10 maja. Objaśnienia Balfoura w angielskiej izbie gmin, uspokoiły opinię publiczną. Wzburzenie umysłów japońskich wywołane jest niepewnością, co do wyniku zbliżającego się spotkania.

Odwiedziny posła japońskiego Motona u Delcasségo w d. 7 b. m., miało na celu zasięgnięcie informacyj, nie zaś protest.

Margrabia Barthelemy objaśnił, że jego skład węgla w zatoce kamrańskiej liczy nie więcej nad 700 ton. Skład węgla koło Sajgonu urządzili rosyanie na początku wojny, bez protestu japońskiego.

Berlin, 10 maja. ‹Berliner Tageblatt› donosi, że poseł japoński Motono wyjeżdża w d. 12 b. m. na dziesięć dni do Hagi. Dziennik wnosi ztąd, że położenie rzeczy nie jest krytyczne.

Berlin, 10 maja ‹Kreuzztg.› potwierdza, że wzrasta niebezpieczeństwo zawikłania się innych mocarstw w wojnę wschodnio azyatycką. Francya poczyniła Rosyi ulgi, nie licujące z zasadą neutralności. Japonia poniosła ciężkie szkody. Anglia uznaje, że utrzymanie dobrych stosunków z Japonią da się osiągnąć tylko drogą energicznego wmieszania się. Nadzieja uśmierzenia zatargu w drodze dyplomatycznej nie wygasła, wszakże niebezpieczeństwo pożaru europejskiego wzrasta.

Otrzymane po południu

Żytomierz 11 maja. Między żydami, pływającymi na łódce, a chrześcianami na wybrzeżu rzeki Teterowa wynikł spór. Chrześcianie rzucali na żydów kamieniami, żydzi odpowiedzieli wystrzałami. Lekko raniono kilku ludzi. Po mieście rozeszła się szybko pogłoska o rozpoczętym pogromie.

Na przedmieściu Pawlikowskim w pobliżu miejsca sporu zebrał się tłum żydów i chrześcian. Przedsięwzięto środki dla stłumienia rozruchów. Zabity został przez rozbieganego konia 17-letni żyd i kilku ludzi raniono.

W dniu 7 maja w środku miasta, na placu zebrali się tłumnie chrześcianie i żydzi. Zabito 2 chrześcian, raniono kilku żydów i chrześcian. Jednocześnie wynikły starcia na Podolu. Zabito i raniono kilku żydów. Wojska rozpędziły tłum, aresztowawszy więcej niż 40 chrześcian.

W dniu 8 maja pogromcy zabili kilku żydów i zrabowali rzeczy żydowskie przeważnie na krańcach miasta. We wsi podmiejskiej Brosznie zrabowano dwa domy żydowskie.

Do stłumienia rozruchów użyto 3 pułki piechoty, szwadron konnej artyleryi i dywizyę kijowskiego pułku dragonów z Wasilewa.

Kijów, 11 maja. Według informacyj prywatnych, otrzymanych z Żytomierza, w czasie pogromu zabito 13 żydów i 5 rosyan, w tej liczbie 2 studentów uniwersytetu kijowskiego i 1 studenta politechniki charkowskiej.

Tokio, 11 maja. Biuro Reutera donosi o aresztowaniu za szpiegostwo francuza Bogoen i jego pasierba Hanin, poddanego angielskiego.

Paryż, 11 maja. W senacie podczas narad o zamiarach Francyi urządzenia portu w Tripolis, minister Titoni i jego towarzysze oświadczyli, że do tej pory zamiar podobny ze strony Francyi nie istniał. W każdym razie była wskazaną energiczna obrona przywileju i wpływu ekonomicznego na Marokko.

Czita, 11 go maja. Posiedzenie wieczorne zjazdu burjatów poświęcone było sprawie reformy formie zniesienia gmin burjackich i zebrań gminnych, złożonych z przedstawicieli 10 gospodarzów. Wobec znacznej odległości między koczowiskami, proponowano zamianę gmin na zarząd obcoplemienny z zebraniem przedstawicieli po jednemu na każdych 50 ludzi. Do zarządu szkołami, gospodarstwem i zapasami żywności burjaci proponują utworzenie rady burjackiej, stepowej w składzie przedstawicieli po jednemu na każdych 100 gospodarzów.

Projektowana rada wybrana przez burjatów byłaby pośrednikiem pomiędzy narodem i gubernatorem. Rada zwracałaby się bezpośrednio do władzy wyższej. Przy Zarządzie ma być zorganizowany sąd, który czynić będzie wyjazdy bez ograniczeń ceny procesu. Przy radzie zorganizowany ma być zjazd sędziów, wyrok których będzie ostateczny.

Honkong, 11 maja. „Daily Mail" donosi: Formozę i Peskadory zaopatrzono w żywność, zapasy bojowe i silną artyleryę na dwa lata. Wojska rozlokowane w 10 milach w Duntriu i Czirgże noszą charakter rezerwy trzeciego powołania. Ciągłe ufortyfikowany silnemi bateryami. Rozlokowano też wojska w Taupetic, Okuno i Dojem, w ogólnej liczbie prawdopodobnie 15.000. W razie napaści rosyan wszyscy zdolni do noszenia broni, będą powołani do szeregów armii czynnej. Sternik japoński donosi, że między Silmil i wyspami Peskadorskiemi znajduje się 85 okrętów japońskich.

Dyrektor Lutni, wobec zbliżających się terminów: niedzielnego „podwieczorku muzycznego" i koncertów letnich, za naszem pośrednictwem uprzejmie prosi pp. członków czynnych o regularne uczęszczanie na lekcye.

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnienia 4 klasy 184 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 10 maja 1905 roku.

Rubli **10000** № 8977. Rub. **5000** № 21451. Rub. **4000** № 8676. Rb. **600** №№: 5656 17942. Rb. **300** №№: 3569 9493 9912 13600 14549 18541 19322 20168 21953. Rb. **90** №№: 201 969 1341 2081 2548 2577 3181 3366 3569 3599 3904 4728 7448 8787 9239 10021 10072 10948 11029 11047 11048 12648 13308 13624 13780 14156 14184 14397 14913 15308 15332 16098 18635 18694 18901 21586 22100.

Rubli **75** №№: 11 122 73 234 74 320 59 91 96 420 92 509 70 636 37 51 52 702 47 809 20 64 87 **1**016 19 72 112 14 26 71 96 212 24 56 305 6 14 57 489 527 60 612 31 51 79 777 816 20 35 908 11 28 62 83 90 **2**010 39 82 85 118 34 68 208 52 85 359 94 423 98 701 42 854 978 **3**010 72 74 106 66 203 45 74 86 311 82 442 70 521 42 664 73 77 763 77 79 93 95 816 18 75 911 18 25 **4**011 36 105 202 25 82 83 409 49 67 530 31 69 600 19 38 44 91 868 75 81 947 55 **5**011 50 57 74 192 241 313 25 47 60 61 418 90 592 641 52 703 39 49 68 866 99 **6**018 41 57 63 222 300 18 442 46 557 64 77 612 22 30 52 733 88 98 848 961 **7**061 78 114 15 25 203 16 60 339 97 444 72 505 23 611 14 29 703 25 45 850 70 905 **8**016 66 72 177 83 84 90 221 46 84 312 20 64 482 96 560 77 630 735 52 800 919 38 **9**172 77 87 211 87 306 50 58 88 429 31 38 44 92 95 532 50 82 641 83 91 780 914 58 **10**008 64 105 37 89 243 388 438 42 49 50 530 96 604 714 66 93 834 58 75 926 **11**075 198 216 301 45 52 74 416 25 60 63 72 551 66 88 637 43 85 92 98 732 47 58 910 63 **12**042 56 60 61 67 217 23 304 73 430 602 09 733 70 92 810 68 83 906 93 **13**010 102 72 202 32 69 93 406 41 518 22 36 91 746 907 20 27 51 59 **14**012 23 40 66 75 76 81 116 375 88 99 451 655 77 724 77 82 830 901 **15**068 72 148 72 202 12 309 11 41 93 451 67 81 505 55 76 666 74 706 11 27 58 837 947 **16**032 138 218 362 83 96 468 547 57 89 673 88 869 85 904 34 60 **17**003 79 119 21 22 72 77 231 51 66 94 377 418 21 70 815 17 30 65 950 89 **18**044 68 89 90 145 203 81 98 321 50 70 73 489 524 25 610 81 741 55 57 81 812 17 70 84 95 990 **19**001 23 24 25 95 115 23 277 319 41 422 70 568 78 611 763 90 826 68 901 82 **20**023 73 78 209 32 60 77 348 53 61 73 85 403 08 24 52 513 72 96 628 31 38 58 750 81 962 71 73 **21**017 183 92 234 312 38 39 90 573 80 625 26 39 50 69 87 706 16 49 77 84 800 04 05 60 88 972 **22**055 133 39 56 278 90 419 427 30 73 526 62 95 605 13 42 72 732 32 845 63 902 13 84 **23**034 98 114 51 78 84 233 86 344 48 53 60 61 76 470 91.

Restauracya W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64.

W niedzielę 14 maja po południu

KONCERT

Wejście bezpłatne.

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

Ojców. Willa „Reduta“.

Pensyonat **M. Czajkowskiej** otwarty będzie d. 15 czerwca. Wiadomość: Warszawa, Aleksandrya 17 — 7. 636—3—1

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju“. 637—d-1

Inowłódz nad rzeką Pilicą. Miejscowość klimatyczno-leśna, położona wśród lasów **Spalskich. LETNIE MIESZKANIA** umeblowane, lekarz, apteka, restauracya, kąpiele rzeczne, wanna, lawn tennis, wszelkie produkty na miejscu, poczta codziennie, lodownia, fortepian, orkiestra co niedziela. **Miejscowość pod każdym względem bezpieczna, spokojna, zdrowotna.** Komunikacya przez **Koluszki i Tomaszów Rawski** 4 razy dziennie. Półtorej godziny od stacyi, szosą. Wiadomość w Łodzi ulica Zielona 11 u właściciela. 632—3—1

Helenów.

W dni powszednie codziennie

KONCERT

wykonany przez orkiestrę **Aleksandryjskiej pogranicznej brygady** pod dyrekcyą kapelmistrza p.

Zylberberga.

Początek o godz. 5 po południu. Wejście kop. 15 i 5 kop.

Książeczki sezonowe, zawierające po 5 biletów każda, w cenie 5 rubli są do nabycia w kasie. 634—

Willa

w Rudzie Pabianickiej, kompletnie urządzona, składająca się z ośmiu pokojów, kuchni, suteryn, stajni i wozowni, do wynajęcia. Wiadomości udziela rządca domu przy ulicy Piotrkowskiej 116. 610—3—2

Letnie mieszkanie do wynajęcia w ogrodzie, dom 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, sień, piwnica i werenda, przytem kąpiel, prysznic, klozet, zlew i wodociąg na żądanie stajnia, oraz niektóre meble Do sprzedania tenże dom, mający ogółem 8 pokoi, wozownię i izbę dla człowieka. Położenie suche, 3—4 wiorsty od granic miasta. Wiadomość u p. N. Frenkla, ul. Nowo Cegielniana 14/M14. 345—10—0

Kto potrzebuje świeżego mleka 60 garncy

dziennie lub mniej, niechaj porozumie się we dworze. Zakowski, Wola Krokocka, poczta Szadek. 596—4—3



Zakład zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul.

Piotrkowską № 145

Przed sklepem przystanek tramwajowy 1029—d-110

Jest do sprzedania zaraz, z powodu śmierci właściciela, od kilkunastu lat w Łodzi egzystujący

Zakład felczerski

z posadą lub bez. Wiadomość na ulicy Składowej nr. 11 u W. O. 590-3-3

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148-73

Za wskazanie miejsca zaginionego **testamentu** po niedawno zmarłej ś. p. Michalinie Faflik w Zgierzu oraz objaśnienie, gdzie się znajduje i otrzymanie takowego wyznaczam wysokie wynagrodzenie. Odpowiedź pod lit. A. M. poste-rest. st. R.-Guzowska Dr. Żel. W. W. 583—3—3

Piękne mieszkanie

z 6 pokojów i kuchni z wszelkiemi wygodami, jakoteż 3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia od 1 lipca r. b. Nowo-Spacerowa 49. 612—3—3

Książka gruba notatkowa, w czarnej skórze, w środku arkusz zapisany, wypadła z dorożki we wtorek przed 10 ą rano przy przejeździe z domu nr. 154 przy ul. Piotrkowskiej na Główną. Znalazca za odniesienie, Piotrkowska nr. 154 mieszkania 4, otrzyma 5 rubli nagrody. 624—3=2

TECHNIK

budowlany z kilkoletnią praktyką w zakresie sporządzania planów i obliczeń do Wzajemnych ubezpieczeń od ognia, może prowadzić, pod kierunkiem panów inżynierów i techników, roboty najpoważniejsze zupełnie samodzielnie. Łaskawe oferty proszę adresować pod „Asekuracya“. Bliższe szczegóły w redakcyi. 6 6—3-3

Do wynajęcia zaraz

pokój frontowy,

słoneczny, z balkonem i oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość Mikołajewska nr. 39 m. 10 I piętro. 630—5—2

Andrzeja Nr. II.

Do wynajęcia od 1 lipca 1905 roku

Sklepy i różne mieszkania.

Bliższe wiadomości na miejscu. 635 3-1

Pokój

umeblowany z całodziennem utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia. Jako też OBIADY znane ze swej dobroci i sumienności są wydawane na miasto. Widzewska nr. 86 m. 15. 638—3—1

Skradziono dnia 9 maja **zegarek** męski srebrny i damski złoty, obrączkę z literami A. S., pierścionek złoty. Znalazcę uprasza się o łaskawe złożenie na ul. Piotrkowską nr. 255 m. 16; w razie, gdyby takowe były zastawione w lombardzie, to proszę pod wskazany adres złożyć kwity. 639—3—1

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów i znaczenia bielizny 1156

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie nizkich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO. — W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz 650-3-1

Duży frontowy pokój zaraz do wynajęcia. Konstantynowska 7 miesz. 8. 657—3.-2

Inteligentna wychowawczyni, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca na stałe. Oferty przyjmuje Administracya „Rozwoju“ pod lit. M. M. 696—3—1

Jest do wynajęcia pokój z kuchnią dla inteligentnego małżeństwa. Widzewska 111 m. 12. 674—2—2

Kontuar i dwie szafy oszklone tanio do sprzedania. Wiadomość Szkolna nr. 32 3 ie piętro. 687—2.—1

Mieszkania słoneczne od 2 do 6 pokoi z wszelkiemi wygodami od lipca oraz remizy. Krótka 12. 662—3.—2

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. M. I. 172—d—

Magiel do sprzedania. Gubernatorska nr. 36. 684—3—2

Młodzieniec dwudziestoletni z pięcioklasowem wykształceniem poszukuje praktyki gospodarskiej. Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Rozwoju“ pod lit. W. M. 695—3—1

Niedrogo sprzedam kapelusz nowy, biały, gazowy. Wiadomość Dzielna № 40 m. 1 parter, front. 668—5—3

Panie staniczarki, spódniczarki i uczenice potrzebne są zaraz. Piotrkowska nr. 93 m. 10. 690—3—1

Potrzebny jest ekonom od 1-go lipca. Zgłaszać się proszę Skronina poczta Opoczno. 686—3—1

Potrzebne są panny zdolne do szycia. Radwańska nr. 9 m. 3. 693—1

Potrzebna zdolna staniczarka. O. Sobolewska, Widzewska nr. 82. 701—2-1

Potrzebne są zdolne podręczne do krawieczczyzny. Rozwadowska 19 m. 12. 692—3—1

Potrzebuję tysiąc rubli na pierwszy numer hypoteki bez towarzystwa na majątek ziemski z fabryką. Łaskawe oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. S. A. 688—4—1

Potrzebna zaraz za dobrem wynagrodzeniem zupełnie zdolna staniczarka, także podręczne i uczenice mogą się zgłosić. Długa № 114 m. 4. 659—3—3

Poszukuję krewnych nieboszczyka księdza Walentego Zaorskiego Adresy proszę złożyć: Mikołaj Gocławski, Wspólna nr. 60 m. 40 w Warszawie. 683-2-2

Potrzebna zaraz panienka, umiejąca dobrze szyć kołdry. Emma Rampoldt, Nawrot nr. 3. 681—3—2

Potrzebne są do szycia panny. Ewangelicka nr. 18 m. 8. 697—1

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki. Konstantynowska nr. 5 m. 5. 699—3—1

Potrzebny czeladnik szewcki na damską robotę. Andrzeja nr. 45. 698-2-1

Rower do sprzedania używany. Złota 3 m. 44. 691—2—1

Są do sprzedania letnie suknie, kapelusze i żakiety. Pasaż Meyera 10 m. 7. 694—3—1

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania. Ulica Słowiańska № 9, sklep. 658 3-2

Zaginął paszport na imię Ewy Jastrzębskiej, wydany z m. Zgierza. 653—3-3

Zdolna bieliźniarka potrzebna zaraz. Piotrkowska 88, m. 1. 639—2-2c

Z powodu wyjazdu na Daleki Wschód do sprzedania zaraz urządzenie z pokoju. Południowa 28 m. 12. 689—3—1

Zaginął paszport na imię Zygmunta Janikowskiego, wydany przez konsula austryackiego w Warszawie. 671—3—3

Zaginął paszport na imię Walentego Hajemskiego, wydany z gminy Bartochów, pow. sieradzkiego. 570—3—3

Zaginęła w poniedziałek dnia 8 b. m. dziewczynka lat 3, Julcia, ubrana w niebieską sukienkę, biały fartuszek, trzymała bańkę niebieską w rączkach, ciemno blondynka. Rodzice uprzejmie proszą o odprowadzenie jej na ul. Andrzeja nr. 11. Szmagier. 678—1

7-ioklasista szkoły handlowej poszukuje kondycyi na wsi. Oferty w adm. „Rozwoju“ dla R. 675 5—2

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 28 Апрѣля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**